

Kontrola przeprowadzona w katowickim [Pałacu Młodzieży](#) przez [Okręgowy Inspektorat Pracy PIP w Katowicach](#), którym kieruje p.o. okręgowego inspektora pracy **Krzysztof Sudół**, obnażyła wszystkie słabości i niemoc instytucji powołanej rzekomo do sprawowania nadzoru i kontroli nad przestrzeganiem prawa pracy.

Skargę do [Państwowej Inspekcji Pracy](#) złożyli zdesperowani pracownicy tej samorządowej placówki, którzy są w tym miejscu od wielu miesięcy poddawani mobbingowi i uporczywemu, złośliwemu naruszaniu praw pracowniczych. Wcześniej daremnie prosili o pomoc wiceprezydenta **Waldemara Bojaruna** i naczelnika [wydziału edukacji i sportu UM Sławomira Witka](#).

Inspektor [PIP](#), która przybyła do [Pałacu](#), przesłuchiwała pracowników w warunkach urągających elementarnym wymogom i standardom, jakie powinny w takich sytuacjach bezwzględnie obowiązywać. Ciężko wystraszeni pracownicy mijali pokój, z którego byli bacznie obserwowani przez swoich przełożonych, i udawali się do sąsiadującego z nim, otwartego pokoju, w którym czekała już inspektor [PIP](#).

- Wiadomo, że w takich warunkach, kiedy nie zapewniono nam możliwości swobodnego, nieskrępowanego wyjaśnienia, jakich praktyk jesteśmy na co dzień ofiarami, nie zdobędziemy się na szczerość i odwagę. Przecież wszystkiemu, o czym mówiliśmy pani inspektor, przysłuchiwali się nasi przełożeni z otwartego na oścież pokoju obok. To nie była żadna kontrola. [PIP](#) sobie z nas zakpił. Nie mamy żadnego zaufania do tej instytucji i żałujemy, że zwróciliśmy się do niej o pomoc - wyznają zrezygnowani i zawiedzeni pracownicy [Pałacu](#).

W tych okolicznościach nasuwa się pytanie, jak ta [PIP](#)-owska praktyka ma się do ustawowego zakazu ujawniania pracodawcy danych, które umożliwiłyby mu ustalenie tożsamości autorów skarg, o jakim mowa w art. 23 [ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy](#).